

PREWENCJA W SYSTEMIE PROBACJI

Anetta Jaworska

Prewencja recydywy przestępczej – innowacje w resocjalizacji penitencjarnej

I. Wstęp

Niezadowolenie z realizacji celów reintegracji społecznej i resocjalizacji w zakładach karnych jest problemem obejmującym większość państw znajdujących się w kręgu kultury euro-amerykańskiej. I choć w większości krajów ocena zakładów karnych jest zdecydowanie negatywna, niewiele wskazuje na to, aby sytuacja ta rokowała szansę na szybką poprawę. Tendencje prawnokarne w tym zakresie wydają się wręcz odwrotne, a jeszcze gorzej przedstawia się praktyczna wydolność sądów w stosowaniu kar probacyjnych. Pomimo wielokrotnych apeli twórcy i propagatora tego systemu w Polsce, Andrzeja Bałandynowicza, w sensie praktycznym system probacji nie został niestety w Polsce rozwinięty – zwłaszcza w odniesieniu do dorosłych sprawców przestępstw. Humanistyczne nurty myślowe, choć na chwilę obecną ponoszące porażkę w walce o zmianę polityki karnej wobec sprawców przestępstw, zostają jednak wdrażane przez autentycznie zainteresowane losem człowieka i zaangażowane w działalność wychowawczo-terapeutyczną osoby pracujące także na najmniej sprzyjających resocjalizacji terenie zakładów karnych.

Więzienia w obszarze kultury europejskiej i amerykańskiej nie różnią się od siebie niczym zasadniczym – piętrowe łóżka, stół, taborety i plakaty na ścianach – dające więźniom małe poczucie prywatności. Podobne są także w wielu krajach różnice pomiędzy teorią i polityką karania a efektami praktycznymi. Więzienie, którego zadaniem jest integracja społeczna, w praktyce powoduje niemalże całkowite wykluczenie osoby karanej ze społeczeństwa

– separację zarówno wewnątrz społeczeństwa, jak i na zewnątrz niego. Za-
interesowanie resocjalizacją i powrotem przestępców do społeczeństwa
częściej jest przedmiotem debat politycznych niż rzeczywistością doświad-
czaną przez osoby odbywające karę pozbawienia wolności. Największym
problemem w pracy z więźniami jest ich brak motywacji do pracy nad wła-
snym rozwojem, a codzienność więzienna prowadzi raczej do destrukcji,
a nie rozwoju osobowości. Unowocześnianie więzień polega przede wszyst-
kim na poprawie infrastruktury, nie zmienia to jednak destrukcyjnego dla
osobowości wpływu uwięzienia i nie eliminuje jego efektów stygmatyzują-
cych i depersonalizujących. Nowoczesne więzienia (np. holenderskie¹) nie
przypominają już panoptikonu Jeremy'ego Benthama (rodzaj więzienia skła-
dającego się z kilkupoziomowej wieży strażniczej umieszczonej wewnątrz
pierścieniowatej budowli podzielonej na pojedyncze cele. Cele oddzielone
grubym murem i wyposażone w system zewnętrznych okien tak, aby ich
wnętrze było dobrze oświetlone i możliwe do wizualnej kontroli z jednego
centralnego punktu²). Dziś kontrola nad więźniami sprawowana jest przez
nowoczesne kamery rejestrujące zachowania więźniów, które są rozlokowa-
ne na każdym korytarzu. Obraz z kamer jest widoczny jednocześnie na kil-
kunastu monitorach nadzorowanych przez dyżurującego strażnika. W owej
„nowoczesności” wciąż nie dostrzega się jednak uwięzionego człowieka jako
bytu osobowego, z przynależną mu godnością, indywidualnością i autono-
mią (np. holenderscy więźniowie posiadają numery – rodzina więźnia posia-
da taki sam numer, który podobno sprzyja lepszej organizacji odwiedzin
i eliminuje problemy ze zidentyfikowaniem więźnia, numery więźnia posiada
także przysyłana do niego korespondencja – w przeciwnym wypadku może
nie trafić do osadzonego³). Człowiek pozbawiony wolności traci także status
bytu społecznego, którego istotą funkcjonowania jest nawiązywanie więzi ze
społeczeństwem. I choć w więzieniach holenderskich, w przeciwieństwie do
więzień w Polsce, pracę zarobkową może podjąć każdy chętny więzień –
wielu z nich nie podejmuje jej jednak z własnej woli. Znowu uwidacznia się
zatem mechanizm wyuczony bezradności i zaniku w zakładzie karnym pra-
widłowych postaw wobec pracy. Określenie *homo sovieticus*⁴, użyte po raz
pierwszy przez Rosjanina Aleksandra Zinowiewa, zostało spopularyzowane
w naszym kraju przez J. Tischnera jako synonim bezwolności wobec pań-
stwa (społeczeństwa), od którego bierny człowiek oczekuje nieustannej
opieki w aspekcie socjalnym, zdrowotnym i zawodowym. Jest ono synoni-
mem wygaszania wszelkiej aktywności, kreatywności i zdolności do krytycz-

¹ W. Schinkel (2003), Discipline or Punishment? The Case of the Dutch Prison, The European Journal of Social Sciences, vol. 16, no. 3, pp. 211–226.

² M. Foucault (1977), Discipline and Punish. The Birth of the Prison, London, Penguin.

³ W. Schinkel (2003), Discipline or Punishment..., *op. cit.*

⁴ J. Tischner (1992), Etyka solidarności oraz Homo sovieticus, Kraków.

nego myślenia. Wdrażanie do istnienia w społeczeństwie pod postacią *homo sovieticus*, pomimo zmian ustrojowych, które zaszły już 20 lat temu, wciąż staje się konsekwencją niewłaściwie realizowanej resocjalizacji, w której osoby poddawane karze pozbawienia wolności uczy się przez wiele lat całkowitej bezczynności. Osoba poddana destrukcyjnej resocjalizacji penitencjarnej stanowi niezwykle charakterystyczny przykład *homo sovieticus* – uciekającego od wolności, której konsekwencją musiałaby być odpowiedzialność za własne życie. Inne cechy Tischnerowskiej postaci *homo sovieticus*, jakimi charakteryzują się osoby resocjalizowane w warunkach instytucji totalnych, a zatem cechy, które w sposób niezamierzony, lecz niemalże nieunikniony, kształtowane są przez instytucje zakładu karnego to, obok unikania wolności i odpowiedzialności, brak samodzielności myślenia i działania, zniewolenie intelektualne, pozbawienie godności i osobowości (depersonalizacja), agresja wobec słabszych (członków społeczeństwa i współwięźniów) oraz uległość wobec silniejszych (administracji i funkcjonariuszy służby więziennej).

Teoria o rzekomej, całkowitej bezskuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych jest jednak w obliczu współczesnej wiedzy całkowicie absurdalna i wynika nie z niemożności zmiany człowieka na pewnym etapie jego życia, lecz na istnieniu ogromu utrudnień i stwarzaniu skrajnie negatywnych warunków do resocjalizowania człowieka. Jednym z takich utrudnień jest resocjalizowanie człowieka w warunkach zakładu zamkniętego i stosowanie w procesie resocjalizacji wyłącznie metod opartych na strukturach poznawczych i zmianie zachowania, bez całościowego postrzegania człowieka. Poparta wieloletnimi badaniami⁵ krytyka programów funkcjonujących w resocjalizacji nakazuje szukać alternatywy dla terapii kognitywno-behawioralnych.

W znacznej części więzień – właśnie tych, w których przebywają najbardziej zatwardziali przestępcy, a resocjalizacja jest szczególnie trudna, więźniowie zbyt wiele czasu spędzają w przeludnionych celach. Jeśli mówimy o prewencyjnej (w znaczeniu zapobiegania recydywie przestępczej), a nie jedynie odwetowej i zabezpieczającej funkcji więzienia, wszyscy więźniowie powinni większość czasu spędzać poza celą, realizując zadania integrujące ze społeczeństwem i pozwalające na zmianę ich wizerunku w percepcji społecznej.

Uzyskanie efektów prawdziwie zabezpieczających przed powrotnością do przestępstwa jest także uzależnione od wykorzystania w procesie resocjalizacji zdolności człowieka poddanego izolacji do autorefleksji i samooceny. Człowiek jest nie tylko przedmiotem działania innych, lecz przede wszystkim działającym podmiotem. Ludzie nie są jedynie popychani przez siły społecz-

⁵ S. Stanley (2009), What Works in 2009: Progress or stagnation?, Probation Journal, vol. 56, no. 2, pp. 153–174.

ne i psychiczne, lecz są czynnymi twórcami świata, wobec którego mogą przejawiać reakcje. Tymczasem w tradycyjnie pojmowanej resocjalizacji w proces przekształcania zachowań przestępczych angażuje się prawie wyłącznie umysł (psychikę) oraz manipulację zachowaniem człowieka, przy niemalże całkowitym ignorowaniu pozostałych wymiarów istnienia, w tym immanentnego człowiekowi instynktu dobra. W resocjalizacji więźniów należy położyć nacisk w szczególności na osobiste interakcje skazanego, odbywające się przede wszystkim poza instytucją zakładu karnego, które zdobywają poparcie wielu otwartych na idee humanistyczne osób zaangażowanych w pomoc osobom pozbawionym wolności.

W prewencji recydywy przestępczej osób skazanych na karę pozbawienia wolności dalece niewystarczające okazują się powszechnie stosowane i uznane przez ustawodawcę⁶ formy resocjalizacji skazanych, takie jak zatrudnienie, nauczanie oraz zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, pomijając już fakt, że zatrudnieniem jest objętych jedynie około 30% skazanych, a z nauki korzystają w większości tylko młodociani. Skuteczność prewencji zachowań przestępczych osób resocjalizowanych w zakładach karnych jest uzależniona przede wszystkim od dwóch czynników: od zmiany ich motywacji do pracy nad własnym rozwojem i zmianą dotychczasowego stylu życia (a więc od podjęcia świadomej i wolnej decyzji w tym zakresie) oraz od zmiany wizerunku osób odbywających karę pozbawienia wolności w odbiorze społecznym.

W tym zakresie w zakładach karnych pojawiają się warte odnotowania inicjatywy, które choć, co należy wyraźnie podkreślić, przynosiłyby znacznie więcej korzyści prewencyjnych w warunkach wolnościowych, to ich zaistnienie w zakładach karnych świadczy o autentycznej próbie pomocy osobom odbywającym wyrok, jest przejawem ufności w możliwość ich przemiany społecznej oraz zaświadcza o głębokim człowieczeństwie więźniów angażujących się w działania, do których znaczna część „wolnego” społeczeństwa często nie byłaby zdolna. Resocjalizacja ta jest kierowana do skazanych wyrażających gotowość przemiany własnego życia i funkcjonowania w społeczeństwie. Jednym z istotniejszych atrybutów tych oddziaływań jest wzbudzenie w sprawcy przestępstw reakcji psychologicznej ukierunkowanej na potrzebę tworzenia dobra i uwrażliwienia na drugiego człowieka.

Te innowacyjne działania prewencji recydywy przestępczej powinny być charakteryzowane przez trzy warunki:

- 1) Wprowadzenie do praktyki resocjalizacyjnej nowego, nie stosowanego dotychczas czynnika. Nowość ta musi nieść ze sobą jednocześnie kontekst pozytywny i służyć zarówno dobru resocjalizowanego człowieka, jak i dobru społeczeństwa. Nowość ta powinna być także pod pewnym

⁶ Patrz: ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, Dz. U. z 1997 r., Nr 90.

względem lepsza od tego, co resocjalizacja miała do zaoferowania dotychczas;

- 2) Innowacja powinna nieść ze sobą zdolność do repersonalizacyjnych (osobotwórczych) przemian osób poddawanych oddziaływaniom wychowawczym w zakładzie karnym. Powinna ona wprowadzać zmiany zarówno w obszarze zachowań, jak i głębokich aspektów „jaźni” resocjalizowanego człowieka. Zmiany innowacyjne powinny obejmować nie tylko indywidualne działanie na skazanych, ale także obszar globalnego podejścia do resocjalizacji;
- 3) Innowacja powinna mieć znaczenie kulturowe, być zobiektywizowana – możliwa do wprowadzenia jako powszechna procedura.

Zmiana w zakresie postaw wobec świata społecznego wymaga zmiany postaw i postrzegania samego siebie. Droga do zrozumienia drugiego człowieka wiedzie przez zrozumienie siebie. Droga do innych prowadzi przez drogę osobistego szczęścia i spełnienia. Człowiek wciąż jest chłonny nowych doświadczeń, poszukiwań, przeżyć, absorbowania wrażeń. Działa w sposób spontaniczny i urozmaicony. Dąży do samoregulacji i samowystarczalności. Usiłuje zachować sprawność cielesną i duchową. Pragnie twórczo reagować na zdarzenia. Potrafi zmieniać się – jednak tylko wtedy, gdy zmiana będzie dla niego korzystna⁷. Człowiek jest odpowiedzialny za własne życie, za popełnione zbrodnie, za wyrządzone krzywdy, nie przez tkwiące w nim zło, ale poprzez niewłaściwe wybory, jakich dokonuje – podążając za wartościami blokującymi realizację jego potencjału. Zachowania przestępcze wynikają głównie z braku celu i zagubienia sensu życia, a współczesna resocjalizacja musi zacząć zwracać uwagę na te obszary ludzkiej egzystencji.

Współczesny język teorii resocjalizacyjnej powinien umożliwić alternatywne myślenie, które w praktyce przejawia się powstawaniem nowych, nie ujętych w przepisach kodeksowych form prewencji kryminalnej. Wśród tych, które zdaniem autorki należałoby zaliczyć do czynników innowacyjnych, znajdują się: transcendencja w kierunku osób potrzebujących, ekologia oraz intraakcyjność. W artykule tym zostaną opisane działania osób pozbawionych wolności nastawione na przekraczanie własnych słabości i ograniczeń w kierunku osób słabszych i potrzebujących oraz krótko zasygnalizowana zostanie jedna z metod sprzyjających rozwojowi ich samoświadomości i motywacji do pracy nad zmianą własnego życia. Nie wystarczy zatem skłanianie resocjalizowanych osób do czynienia dobra, konieczne jest, aby wpływało ono z ich wewnętrznej potrzeby i świadomego stosunku do świata. Dobro czynione przez osoby pozbawione wolności nie może być dobrem

⁷ Z. Bauman (1995), *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa, s. 54–55.

czynionym na pokaz – ani przed innymi, ani przed samym sobą (by czuć się lepszym od innych).

II. Transcendencja w kierunku potrzebujących

Pojęcie transcendencji jest w tym wypadku rozumiane jako (...) poszerzanie własnej aktywności i wychodzenie poza własne sprawy ku kontaktom z innymi i zaangażowaniu na ich rzecz lub realizacji subiektywnie ważnych idei⁸. Tak ujmowana prewencja recydywy przestępczej stanowi nawiązanie do metafizyki dobra, której w polskich warunkach propagatorem był Józef Tischner⁹. Dla resocjalizacji filozofia ta oznacza przejęcie rozumienia człowieka jako istoty, której immanentną cechą jest dobro jego natury oraz poszukiwanie wartości i sensu życia. Istotą ludzkiego doświadczenia pozostaje przede wszystkim – doświadczanie drugiego człowieka. Spotkanie z drugim człowiekiem uświadamia, że oprócz naszego świata istnieje jeszcze innym świat – świat innych ludzi. Nie można zrozumieć człowieka w oderwaniu od innych, w oderwaniu od czasu, w którym żyje, i świata, który go otacza. Wśród innowacyjnych działań praktycznych opartych na paradygmacie dobra pojawią się w zakładach karnych elementy pracy więźniów na rzecz osób potrzebujących, chorych, niepełnosprawnych i umierających.

Prewencja recydywy przestępczej poprzez wolontariat hospicyjny

Wydaje się, że jednym z najlepszych sposobów zmiany stosunku do własnego życia jest zmierzenie się z faktem śmierci. Kultura zachodnia, oparta na kulcie wiecznej urody i młodości, na wszelkie sposoby stara się zaprzeczać faktowi śmierci, dając złudne poczucie nieograniczonego czasu na życie, w którym najistotniejszą sprawą jest doświadczenie jak największej liczby przyjemności (płynącej głównie z posiadania). Takie tendencje kulturowe implikują między innymi narastające rozmiary przestępczości. W tych warunkach kulturowych nieprzecenioną wartość w zakresie resocjalizacji skazanych odgrywają działania pozwalające więźniom na dokonanie refleksji nad własną śmiertelnością.

Praca więźniów w hospicjach nie jest popularną na świecie formą społecznej readaptacji skazanych. Głównym powodem niedoceny tej formy zmiany postaw przestępczych jest stereotypowe postrzeganie osób odbywających wyrok pozbawienia wolności jako niezdolnych do czynienia dobra, a ponadto, wynikająca z ignorancji obawa o bezpieczeństwo chorych otoczonych opieką więźniów. Więzienie i dobro czynione na rzecz drugiego człowieka wydają się pozostawać w opozycji. Więzienie – stanowiące syno-

⁸ P. Ołeś (2005), Wprowadzenie do psychologii osobowości, Warszawa, s. 328.

⁹ J. Tischner (2006), Filozofia dramatu, Kraków.

nim upadku człowieka i opieka paliatywna – do której wydają się zdolni jedynie ludzie szczególnie wrażliwi, o wyjątkowych altruistycznych skłonnościach. Tymczasem na terenie zakładów karnych całej Polski pracę w hospicjach wykonują skazani z piętnastu jednostek penitencjarnych, które nawiązały współpracę z ośrodkami opieki paliatywnej. Pierwszym etapem pracy skazanych z osobami umierającymi są intensywne szkolenia, jakim podlegają zarówno więźniowie, jak i personel, który musi nauczyć się przełamywać bariery wynikające z obaw kontaktu ze skazanymi. Więźniowie biorący udział w programach są dobierani do tej pracy w sposób szczególnie selektywny, wyłącznie z zakładów półotwartych i otwartych, mający nie mniej niż jeden rok do zakończenia wyroku lub pół roku do przedterminowego warunkowego zwolnienia. Osoby pracujące w hospicjach nie mogą być skazane za przestępstwa seksualne ani członkostwo w przestępczości zorganizowanej. Najczęściej w polskich zakładach karnych są to więźniowie skazani za kradzieże. Ostatecznie, pracę tę otrzymują jedynie osoby autentycznie zaangażowane w chęć niesienia pomocy, pozbawione tendencji agresywnych i impulsywnych oraz kończące z wyróżnieniem prowadzone szkolenia. Wolontariusze muszą ponadto odznaczać się zdolnością do okazywania uczuć, a jednocześnie do kontrolowania własnych emocji.

Pierwszy kontakt więźniów z umierającymi polega na ogół na pracach remontowych i porządkowych wokół budynków hospicyjnych, późniejszym etapem jest pomoc przy utrzymywaniu czystości w salach chorych. Od roku 2004 skazani zostali zaangażowani w wolontariat medyczny polegający na pomocy w opiece nad pacjentami (do którego motywem stała się opieka więźniów nad umierającym w hospicjum współosadzonym, umierającym kolegą). Główne zadania więźniów skupiają się wokół karmienia pacjentów, asystowania im podczas spacerów i wykonywaniu czynności higieniczno-sanitarnych.

W Polsce współpraca hospicjów w zakładami karnymi funkcjonuje przede wszystkim dzięki programowi WHAT („Wolontariat hospicyjny jako narzędzie uczenia akceptacji i tolerancji dla osób opuszczających placówki penitencjarne”). Koordynatorem projektu finansowanego ze środków Rządowego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich jest Fundacja Hospicyjna. Nieco odmiennie wolontariat hospicyjny więźniów realizowanym jest w zakładach karnych na terenie Stanów Zjednoczonych. Pierwsze programy oparte na pracy więźniów amerykańskich z umierającymi zostały wdrożone do pracy resocjalizacyjnej w Karolinie Południowej w roku 1996¹⁰. Odmiennie niż w Polsce wolontariat hospicyjny więźniów w USA nie wychodzi poza mury zakładów karnych, a opieka paliatywna dotyczy osób skazanych na dożywocie i umie-

¹⁰ J. Lunn (2005), Prison hospice – Working with volunteers in prison hospice and palliative care programmes, *Indian Journal of Palliative Care*, no. 11, pp. 44–48.

rających samotnie w więzieniach amerykańskich. Liczba skazanych umierających z przyczyn naturalnych rocznie przekracza tam 2800 osób¹¹. Główną przyczyną ich zgonów są nowotwory (40%) i AIDS (2,4%–10%)¹². W tej populacji wysokie są także zakażenia gruźlicą, astma, choroby sercowo-naczyniowe i inne choroby chroniczne¹³. Problemy zdrowotne skazanych znacznie przewyższają problemy zdrowotne ogółu społeczeństwa¹⁴. Głównym zadaniem skazanych zaangażowanych w opiekę nad umierającymi współwięźniami jest duchowe wsparcie oraz pomoc w codziennych czynnościach życiowych umierającego kolegi. Opieka paliatywna często odbywa się nawet w celi osoby chorej, z którą wolontariusze dobrowolnie współzamieszkują, otaczając umierającego opieką w dzień i w nocy. Więźniowie umierający nie w szpitalnych salach, ale wśród swoich kolegów, we własnej celi mają zapewnione bardziej godne i komfortowe warunki w ostatnich dniach swojego życia. Istotną przeszkodą jest jednak ograniczona możliwość podawania w takich warunkach narkotyków przeciwbólowych, które w tym specyficznym miejscu muszą pozostawać pod szczególną kontrolą, w przeciwnym bowiem razie mogłyby zamiast do pacjenta trafić do sprzedaży.

Kwalifikacji więźniów do pracy w hospicjum w USA dokonuje interdyscyplinarny zespół składający się z pracownika opieki społecznej, kapelana, pielęgniarki i funkcjonariusz służby więziennej. Ich szkolenie obejmuje między innymi zagadnienia związane z duchowymi aspektami śmierci i umierania, psychospołecznymi aspektami śmierci, fizycznym procesem umierania i zasadami opieki paliatywnej. Przeprowadzany jest także trening umiejętności komunikacyjnych oraz wyuczenie zdolności relaksu w tej niezwykle stresorodnej pracy z pacjentem umierającym. Więźniowie wolontariusze pełnią dyżury przy umierających kolegach do ostatnich godzin i dni ich życia, aby umierali w otoczeniu przyjaźni oraz zrozumienia i nie odchodzili samotnie na szpitalnych łóżkach. Warunki, jakie muszą spełniać więźniowie amerykańscy, są podobne tym, jakie stawiane są w Polsce (w tym brak tendencji samobójczych), dodatkowo wymagana jest jednak także ukończona szkoła średnia. Odmiennie niż w naszym kraju barierą do pracy z umierającym nie jest rodzaj popełnionego przestępstwa, a wolontariuszami stają się często także więźniowie skazani na dożywocie za popełnione morderstwa.

¹¹ C. G. Camp, G. M. Camp (2000), *Corrections Yearbook*. South Salem, NY: Criminal Justice Institute.

¹² N. Faiver (2002), Campau and Associates. *Review of transitional case management programs and end-of-life care programs at three large urban jails*. Report for the GRACE Project, Unpublished report.

¹³ K. M. Krane, J. R. Miles (2000), *Why public health must go to jail*, *Large Jail Network Bulletin*, no. 12.

¹⁴ C. Brooker, L. Syson-Nibbs, P. Barrett, C. Fox (2009), *Community managed offenders access to healthcare services: Report of a pilot study*, *Probation Journal*, vol. 56, no. 1, pp. 45–59.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych funkcjonują 44 programy hospicjów więziennych. Najbardziej znane hospicja istnieją w Nowym Orleanie, Louisianie i Los Angeles. Zaistnienie hospicjów więziennych w USA nie zostało wspomagane żadnymi dodatkowymi dotacjami finansowymi ze strony państwa, lecz koszty w całości zostały wygospodarowane z budżetów więziennej opieki zdrowotnej.

Prewencyjne działanie hospicyjnego wolontariatu więźniów jest wyznaczane przez kilka obszarów.

Pierwszy z nich dotyczy zmiany postaw wobec drugiego człowieka, a przede wszystkim wykształcenia w skazanych współczucia i stymulowanie do podejmowania bezinteresownych działań pomocowych na rzecz potrzebujących oraz dostarczenie okazji do okazywania troski drugiemu człowiekowi. Możliwość okazywania „ludzkich” emocji, których manifestowanie w więzieniu jest niemożliwe i przeciwne więziennej kulturze, staje się także okazją do swoistego *katharsis*, umożliwiającego odnalezienie celu życia w miłości i pomaganiu innym.

Drugi obszar obejmuje elementy pracy nad własnym rozwojem i polega na zwiększeniu poziomu motywacji skazanych do pracy w procesie własnych przemian osobowych i społecznych w wyniku kontaktu ze śmiercią i refleksji nad własną śmiertelnością. Obszar ten zawiera także podnoszenie poczucia wartości więźniów i daje poczucie bycia potrzebnym.

Kolejnym obszarem prewencji poprzez wolontariat hospicyjny jest autentyczne podnoszenie kompetencji społecznych i zawodowych osób uwięzionych poprzez zdobywanie nowych doświadczeń ułatwiających więźniom odnalezienie się na rynku pracy po opuszczeniu zakładu karnego, zdobycie certyfikatu podnoszącego zawodową „wartość” osadzonego i zainspirowanie do aktywnego poszukiwania pracy po opuszczeniu zakład karnego. O autentycznym zaangażowaniu skazanych w pracę z umierającym świadczy fakt, że wielu z nich kontynuuje swój wolontariat już po zakończeniu odbywania kary.

Ostatnim i niezmiernie ważnym obszarem prewencji recydywy przestępczej jest zmiana wizerunku skazanych w percepcji ludzi wolnych. Praca w hospicjach staje się alternatywnym procesem włączania skazanych w życie społeczne, ukazuje, że za murami więzienia znajdują się wrażliwi i posiadający instynkt dobra ludzie gotowi do bezinteresownego niesienia pomocy. Zmiana nastawień społecznych do osób skazanych procentuje neutralizowaniem ich marginalizacji społecznej i stygmatowi „kryminalisty”. Tego typu działania resocjalizacyjne są inicjatywami opartymi na społeczeństwie, a praca więźniów zajmuje równorzędne miejsce z pracą wolontariuszy spoza murów więzienia. Wolontariat więźniów ma także stać się sposobem przełamania barier i uczenia społeczeństwa akceptacji dla osób odbywających wyrok, bowiem udany powrót do społeczeństwa nie jest możliwy bez wsparcia społecznego i przychylnego przyjęcia osób opuszczających zakłady karne.

Prewencja recydywy przestępczej poprzez pracę z niepełnosprawnymi

Szczególnie doniosłą inicjatywą w zakresie zmiany opinii społecznej na temat osób odbywających karę pozbawienia wolności, są programy oparte na pracy więźniów z osobami niepełnosprawnymi. Celem tego typu działań jest oczywiście między innymi ograniczenie izolacji środowiskowej osadzonych w zakładach karnych. Podstawowe cele zawierają się jednak w możliwościach, jaki kontakt skazanych z osobami wymagającymi ich pomocy daje w zakresie kształtowania poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka oraz nabywania zdolności do niesienia pomocy. Udział skazanych w procesie integracji społecznej osób z niepełnosprawnością ruchową i intelektualną poszerza także zakres możliwości wyrażania siebie, zwiększenia poziomu samoakceptacji (poprzez poczucie bycia potrzebnym) oraz wzrostu poziomu otwartości. Opieka osadzonych nad osobami niepełnosprawnymi przybiera głównie formy pomocy niepełnosprawnym w codziennych czynnościach oraz zapewnieniu im bezpieczeństwa. Istotą tej pracy jest jednak także dawanie podopiecznym własnego przykładu, motywującego osoby niepełnosprawne do podejmowania samodzielnych działań podczas zajęć sportowych, plastycznych, czy też szeroko rozumianych zajęć rekreacyjnych. Często formą tej działalności są wycieczki, jakie skazani odbywają w osobami niepełnosprawnymi, mające na celu propagowanie postaw ekologicznych (jednej i drugiej grupy) oraz budowanie szacunku dla środowiska naturalnego.

Nieco inną formę wolontariatu, podobnie jak w przypadku opieki więźniów nad umierającymi, przybiera praca więźniów z osobami niepełnosprawnymi w Stanach Zjednoczonych¹⁵. Niepełnosprawni więźniowie stanowią jedną piątą całej populacji uwięzionych w USA. Znaczna część tych więźniów to osoby niepełnosprawne ruchowo, niesłyszące lub niedowidzące, dane te zawierają w sobie jednak także liczbę przestępców wykazujących poważne trudności w uczeniu się, zaburzenia neurologiczne, choroby psychiczne i deficyty poznawcze (genezą wielu zaburzeń ośrodkowego układu nerwowego więźniów są fizyczne i seksualne nadużycia stosowane wobec nich w dzieciństwie). W obliczu znacznej liczby więźniów niepełnosprawnych niezbędna okazuje się pomoc udzielana im przez pełnosprawnych współosadzonych, nazywanych Samarytanami. Pierwsze więzienie dla niepełnosprawnych więźniów otwarto w Oklahoma City w roku 2007. W zakładzie tym znajduje się 267 miejsc dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz niedowidzących. Obok niepełnosprawnych znajdują się tam również skazani poddawani leczeniu nowotworów oraz dializom. Jednostka

¹⁵ D. Otnow Lewis (1988), *Neuropsychiatric, Psychoeducational, and Family Characteristics of 14 Juveniles Condemned to Death in the United States*, *American Journal of Psychiatry*, no. 5, pp. 584–589.

mieści także więźniów znajdujących się we wczesnym stadium choroby Alzheimera. Cele wyposażone są w szczególny sposób, oprócz znacznie większej przestrzeni posiadają także miejsca na zbiorniki tlenu oraz przyciski, dzięki którym skazani w każdej chwili mogą poprosić o pomoc.

W Polsce jedną z aktywniej rozwijających się inicjatyw w zakresie pracy skazanych z osobami niepełnosprawnymi jest program „Cztery Pory Roku” realizowany w zakładzie karnym w Ustce. Program ma na celu ułatwienie readaptacji osób pozbawionych wolności poprzez udział w procesie integracji społecznej osób niepełnosprawnych umysłowo. Podejmowane działania mają sprzyjać ograniczeniu izolacji i przeciwdziałać marginalizowaniu ich potrzeb, a także zwiększać u uczestników programu poziom samoakceptacji i wiary we własne siły oraz akceptacji ze strony innych. Realizacja zadań wynikających z programu ma wpływać pozytywnie na usprawnianie relacji interpersonalnych osób izolowanych oraz przyczyniać się do nabywania umiejętności współżycia w społeczeństwie, niesienia pomocy innym, kształtowania poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka. Innymi formami pracy więźniów z niepełnosprawnymi są także coroczne pielgrzymki, z których korzyść czerpią obie strony. W Polsce regularne pielgrzymki skazanych z osobami niepełnosprawnymi są prowadzone przez kapelanów w zakładach karnych w Białej Podlaskiej, Wołowie, Włocławku, Włodawie oraz Areszcie Śledczym Warszawa-Służewiec. Niepełnosprawni mają zapewnioną całodobową opiekę, a więźniowie mogą cieszyć się wolnością poza murami więziennymi, otrzymując namiastkę normalnego życia. Naturalną reakcją na uwięzienie jest próba usunięcia ograniczenia wolności. Często motywacją podejmowania pracy z osobami niepełnosprawnymi jest zatem możliwość pracy poza zakładem karnym. Motywacja ta w kontakcie z potrzebującym i wdzięcznym podopiecznym szybko przeradza się jednak w autentyczną chęć pomocy i troskę o drugiego. Pomiędzy skazanymi a ich podopiecznymi często kształtują się głębokie więzi emocjonalne. Udział skazanych w pracy z osobami niepełnosprawnymi ma przyczynić się również do pogłębienia ich wiedzy i doskonalenia umiejętności z zakresu opieki nad osobą niepełnosprawną. Jedną z donioślejszych w zakresie prewencji kryminalnej korzyści, jakie niesie tego typu wolontariat więźniów, jest nie tylko ukierunkowanie aktywności skazanych na pracę społecznie użyteczną, ale także włączenie w proces ich resocjalizacji społeczeństwa – pracowników domów pomocy, gmin, społeczności lokalnej. Podmioty te stanowią integralną część programów i na równej pozycji ze skazanymi wykazują dbałość o polepszenie jakości życia osób niepełnosprawnych. Rozpowszechnianie prawdy o głębokim zaangażowaniu więźniów w pracę z niepełnosprawnymi daje szansę na rozwianie stereotypów społecznych o wrodzonej potrzebie czynienia zła osób, które na skutek niekorzystnych okoliczności życia i niewłaściwie dokonywanych wyborów odbywają karę pozbawienia wolności za popełnione przestępstwa.

III. Wzbudzanie motywacji do pracy nad procesem własnych przemian

Jednym z największych problemów znikomej skuteczności działań resocjalizacyjnych jest brak motywacji skazanych do pracy nad sobą i zmianą dotychczasowego stylu życia. Dezaprobatą społeczną, degradacją oraz izolacją człowieka, które są następstwem pierwotnego aktu przestępstwa, powoduje odsunięcie jednostki na margines społeczny, stopniowo popychając ją na drogę dalszych przestępstw¹⁶. Wejście na drogę przestępstwa, jako „dryfowanie” od normalności do zbrodni, często odbywa się tak płynnie, że nie zauważa tego sam przestępca. Rozwój samoświadomości i zdolność do refleksyjnego spojrzenia w głąb siebie wydaje się w takim wypadku niezastąpionym środkiem prewencji i zwalczania przestępczości. Pomimo nie-sprzyjających resocjalizacji warunków odbywania kary w zakładach karnych, w dalszym ciągu to od samego człowieka zależy, czy zechce podjąć wysiłek dokonania w sobie zmiany. W takim ujęciu cały proces resocjalizacji musiałby się opierać przede wszystkim na wzbudzeniu w skazanych motywacji do przemian. Zgodnie z antropologią Rogersa¹⁷ człowiek subiektywnie zawsze pozostaje bowiem istotą wolną, a zatem i odpowiedzialną za swoje życie. Szczególną wartość należy nadać zdolności do twórczych zmian w wymiarze głębokich warstw tożsamości i dążeniu do nadawania sensu własnemu życiu. Zmiana w zakresie postaw wobec świata społecznego wymaga zmiany postaw i postrzegania samego siebie. Droga do zrozumienia drugiego człowieka wiedzie przez zrozumienie siebie.

Otwartość umysłu oraz tolerancja dla kulturowego pluralizmu niektórych przedstawicieli administracji zakładów karnych pozwala na wprowadzanie na teren zakładów karnych niespecyficznych dla tego środowiska metod oscylujących w obszarze rozwoju samoświadomości więźniów, ich samodyscypliny i wzbudzania motywacji do zmiany dotychczasowego życia. W pracy z osadzonymi coraz częściej wykorzystuje się metody osadzone źródłowo w kulturach Wschodu, takie jak terapia dźwiękiem oraz joga, na temat której powstaje oddzielne i znacznie szersze opracowanie.

IV. Prewencja recydywy przestępczej poprzez terapię dźwiękiem

Znaczenie muzyki w resocjalizacji jest wykorzystywane od dawna, co wynika z jej bezpośredniego i zweryfikowanego naukowo wpływu na psy-

¹⁶ Zob. M. Ziółkowski (1981), Znaczenie – interakcja – zrozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej, Warszawa, s. 209.

¹⁷ C. R. Rogers (1978), *Uczyć się, jak być wolnym*, (w:) K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii*, Warszawa, s. 296–297.

chiczną i organiczną sferę człowieka. Muzykoterapia wykorzystywana w prewencji zachowań przestępczych jest intrapsychicznym procesem, w którym muzykoterapeuta wykorzystuje emocjonalne, psychiczne, społeczne, fizyczne, estetyczne i duchowe aspekty muzyki w celu poprawy funkcjonowania człowieka we wszystkich wymienionych sferach jego jestestwa. Muzykoterapia wykorzystywana jest coraz bardziej powszechnie w medycynie, fizykoterapii i edukacji. W Polsce zyskuje sobie zwolenników także w pracy resocjalizacyjnej. W badaniach nad wpływem muzyki dowodzi się jej znaczenia w obniżaniu stanów depresyjnych oraz lęku, co stanowi znaczny walor w neutralizowaniu negatywnych następstw izolacji więziennej, a także na poprawie zdolności wyrażania uczuć i podnoszenia jakości życia¹⁸. Ciekawe efekty opisano także przy zastosowaniu muzyki Mozarta, której terapeutyczne działanie zostało już udokumentowane empirycznie, a polega na istotnym zmniejszeniu napadów padaczkowych u osób z epilepsją i jest nazywane *efektem Mozarta*¹⁹. Wiele badań dowodzi także, że odpowiednio dobrana muzyka jest także zdolna do wzbudzania motywacji zarówno w procesie zdrowienia somatycznego, jak i psychicznego czy społecznego²⁰. Wpływ muzykoterapii na funkcjonowanie społeczne okazuje się dodatkowo tym wyższy, im poważniejsze zaburzenia w zachowaniu na początku przejawia osoba poddana działaniom dźwięku²¹. Podobny wniosek potwierdziły przeprowadzone przeze mnie i opisane już²² badania dotyczące znaczenia alternatywnej terapii dźwiękiem w redukowaniu zachowań automutylacyjnych osób pozbawionych wolności. Eksperyment przeprowadzony w Zakładzie Karnym w Wierchowie Pomorskim, w którym wzięli udział więźniowie skłonni do zachowań agresywnych i autoagresywnych (w tym suicydalnych), wykazały znaczny spadek konfliktowości i napastliwości skazanych oraz 65% spadek wśród nich zachowań autodestrukcyjnych. Stosowana tam forma muzykoterapii znacznie odbiega od modelowych postaci pracy z muzyką. Terapia ta, prowadzona przez instruktora (a obecnego dyrektora zakładu karnego), wykorzystuje dźwięk metalowych mis, zwanych często misami tybetańskimi (choć nazwa ta jest myląca z uwagi na fakt, że misy te nie pochodzą z Tybetu i na ogół są ręcznie wykonywane z odpowiednio dobranego stopu metali w Nepalu). Skazani są poddawani kilkudziesięciominutowemu działaniu

¹⁸ S. N a y a k (2000), Effect of music therapy on mood and social interaction among individuals with acute traumatic brain injury and stroke, *Rehabilitation Psychology*, no. 45, pp. 274–283.

¹⁹ J. H u g h e s, Y. D a a b o u l, J. F i n o, G. S h a w (1998), The Mozart effect on epileptic form activity, *Clinical Electroencephalogr*, no. 29, pp. 109–119.

²⁰ B. L. W h e e l e r (2003), Effects of Number of Sessions and Group or Individual Music Therapy on the Mood and Behavior of People Who Have Had Strokes or Traumatic Brain Injuries, *Nordic Journal of Music Therapy*, no. 12, pp. 139–151.

²¹ S. N a y a k (2000). Effect of music therapy..., *op. cit.*

²² A. J a w o r s k a (2009), Walory praktyczności alternatywnej terapii dźwiękiem w zakładach karnych, *Pedagogika Społeczna*, nr 2.

dźwięku o amplitudzie zbliżonej do amplitudy fal alfa w mózgu, co wpływa na wyciszenie emocji i pozwala na głęboką autorefleksję. Terapia dźwiękiem jest prowadzona w odstępie trzech do czterech dni przez okres kilku miesięcy. Aktualnie tym projektem terapeutycznym, wspomagającym tradycyjne formy terapii uzależnień w Wierchowiu Pomorskim, są objęci skazani uzależnieni od narkotyków, przebywający na oddziale terapeutycznym²³.

V. Zakończenie

Obszar badań nad prewencją zachowań przestępczych ma obowiązek otwierać się na różnorodność myślenia i przekraczać dotychczasowe sposoby readaptacji sprawców przestępstw. W zakresie zwiększania skuteczności działania resocjalizacyjnego niezbędne jest podejmowanie inicjatyw integrujących osoby poddane działaniom karno-wychowawczym ze społecznością lokalną. Szczególnie istotne w tym aspekcie wydają się te inicjatywy, które oparte na pomocowej pracy w społeczeństwie ukazują jednocześnie odmienne od stereotypowego wizerunek osób odbywających karę pozbawienia wolności. Inicjatywy te wskazują jednocześnie na bezsens stosowania kar izolacyjnych wobec tych sprawców przestępstw, którzy nie tylko izolacji nie wymagają, ale sami angażują się w proces autoresocjalizacji, niosąc pomoc potrzebującym i dokonując konstruktywnego przeobrażenia własnego życia.

Nowe sposoby walki z przestępczością muszą odbiegać od utartych schematów resocjalizacyjnych. Krytyczna postawa wobec zastanej rzeczywistości nie usprawiedliwia jednak krytykanctwa, za którym nie idą w parze idee konstruktywnych przemian i nieustające poszukiwania w kierunku naprawy ludzkiego świata.

Współczesna prewencja przestępczości musi polegać na dołożeniu wszelkich humanitarnych starań, aby osoby popełniające przestępstwa otrzymały drugą szansę. W Polsce szansa ta, poprzez prace z osobami potrzebującymi pomocy, w tzw. wolnym społeczeństwie dawana jest przede wszystkim osobom mało zdemoralizowanym, których dopuszczenie do opieki nad umierającymi i niepełnosprawnymi wydaje się ze wszech miar bezpieczne. Taki dobór osób do tego typu działań readaptacyjnych ma swoje uzasadnienie po pierwsze w konieczności zapewnienia bezpieczeństwa osobom podlegającym opiece – stąd obligatoryjne odrzucanie możliwości pracy skazanych skłonnych do zachowań gwałtownych oraz popełniających przestępstwa z użyciem przemocy czy też przestępstwa seksualne; po drugie w domniemanym sądzie, że osoby skazane za drobne przestępstwa oraz pierwszy raz karane mają największą szansę na dokonanie przeobrażeń

²³ Zakończenie programu na pierwszej grupie skazanych planowane jest na koniec grudnia 2009 – badania własne autorki.

w swoich postawach wobec popełnionych przestępstw, innych ludzi i własnego życia. O ile z pierwszym argumentem raczej trudno jest dyskutować, o tyle pragnę wyrazić przekonanie, że osobowość recydywistów jest równie, a nawet bardziej plastyczna i podatna na zmianę. Szkoda zatem, że w naszym kraju szansa ta omija osoby kilkakrotnie skazywane wyrokami sądu na karę pozbawienia wolności, która w obecnej formie nie tylko nie przynosi zamierzonych społecznie rezultatów, ale wręcz utrudnia proces resocjalizacji. Wydaje się, że skoro ustawodawstwo polskie nie jest obecnie skłonne do autentycznego ograniczania przebrzmiałej już formy karania, jaką jest pobyt w zakładzie karnym, to zaangażowanie skazanych w działania pomocowe, mogłoby stać się formą ich społecznej rehabilitacji i zwiększyłoby efektywność działań resocjalizacyjnych także wobec tych sprawców przestępstw, którzy do zakładu karnego trafiali już wielokrotnie. Istotna różnica, jaka występuje w tym względzie pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi, pozwala na wykazanie, że także mordercy i skazani na karę dożywotniego pozbawienia wolności posiadają w sobie przyrodzony człowiekowi instynkt dobra, którego rozbudzenie powinno stać się jednym z najistotniejszych zadań resocjalizacji.

Prewencja zachowań przestępczych to nie tylko doprowadzenie do przestrzegania prawa, ale wzbudzanie motywacji do działań moralnie pożądanых i uwrażliwiających na los drugiego człowieka i otaczającego świata.

Osoby działające zawodowo na polu prewencji kryminalnej (w tym także w zakładzie karnym) powinny jednocześnie bardziej niż funkcjonariuszami stać się pracownikami socjalnymi, których celem będzie pomoc i dążenie do rozwiązywania problemów społecznych swoich podopiecznych, między innymi poprzez włączanie ich w działania oparte na społeczeństwie, a jednocześnie na to społeczeństwo ukierunkowane. Sprawcy przestępstw powinni zostać aktywnie angażowani w proces własnych przemian, a kara im wymierzana powinna być przede wszystkim interwencją poprawczą.

Zmiana nastawień społeczeństwa do osób skazanych może dokonywać się na dwa sposoby: kognitywny i emocjonalny²⁴. Wydaje się, że prace pomocowe więźniów w środowisku osób potrzebujących uruchamiają obydwie z nich – na skutek dostrzegania przez społeczeństwo zaangażowania więźniów w pracę społecznie użyteczną zwiększa się bowiem społeczne zaufanie do resocjalizacyjnej wydolności instytucji. Na skutek działań pomocowych, które są bliskoznaczne ze sprawiedliwością naprawczą, zmienia się także emocjonalny stosunek do więźnia – z potępienia na akceptację, a nawet uznanie społeczne.

²⁴ S. Maruna, A. King (2008), Selling the Public on Probation: Beyond the Bib Probation Journal, vol. 55, no. 4, pp. 337–351.